

nia, wymogi dziedziczenia (*testamenti factio, capacitas*, niegodność, powołanie do spadku, zagadnienie transmisji, *in iure cessio hereditatis*), przyrost, objęcia i nabycie spadku oraz *bonorum possessio*. Prawdopodobnej genezy tej ostatniej instytucji dopatruje się w dążeniu do zapewnienia spadkobiercom szybkiej i skutecznej ochrony dla uniknięcia niebezpieczeństwa *usucapio pro herede* (s. 732 i in.).

Drugi, obszerny rozdział poświęcony jest omówieniu dziedziczenia testamentowego (s. 738—791). Znajdujemy tu też przedstawienie problemu zapisów. Wydaje się, że właściwsze byłoby odrębne jego potraktowanie, jako że zapisy mogły być ustanowione nie tylko w testamentie. Następne rozdziały dotyczą dziedziczenia *ab intestato* (s. 792—799), dziedziczenia przeciwtestamentowego (s. 800—807), *collationes* (s. 808—811, powództw spadkowych (s. 812—819) i darowizn (s. 820—828).

Przy końcu należy jeszcze podkreślić bardzo ważne, szczególnie dla autora podręcznika, zalety, mianowicie jasność i precyzję.

Podręcznik zaopatrzony jest w dokładny indeks rzeczowy.

WIESŁAW LITEWSKI (Kraków)

Karl S. Bader, *Studien zur Rechtsgeschichte des mittelalterlichen Dorfes*, t. II: *Dorfgenossenschaft und Dorfgemeinde*, Weimar—Köln—Graz 1962, Hermann Böhlau Verlag, ss. XII, 508.

W 1957 r. ogłosił K. S. Bader pod tym samym ogólnym tytułem część I: *Das mittelalterliche Dorf als Friedens- und Rechtsbereich*. W części II kontynuuje on zagadnienia tam podjęte, zapowiadając równocześnie wydanie części III, w której zajmie się specjalnie sprawą powstania własności ziemskiej. Bader jest prawnikiem i wobec tego chodzi mu przede wszystkim o oświetlenie prawnej struktury wsi. Ponieważ jednak wieś średniowieczną trudno traktować tylko z tego jednego punktu widzenia, już przy ocenie tomu I uczyniono mu zarzut, że za mało uwagi poświęcił stronie społecznej i gospodarczej zagadnienia. Temu postulatowi wyszedł autor obecnie naprzeciw, niemniej jednak broniąc autonomiczności zjawisk prawnych podtrzymuje ogólny kierunek swej analizy. Z tym stanowiskiem w zasadzie należy się zgodzić; istota rzeczy polega na tym, w jakim stopniu badacz w analizie konkretnego zjawiska uwzględnia równocześnie jego kompleksowość i ewolucyjność. O wiele bardziej doniosły wydaje się zarzut drugi, że Bader zapowiadając wieś średniowieczną jako przedmiot swoich zainteresowań, w praktyce ograniczył się do analizy stosunków prawnych wsi zachodnioniemieckiej, ściślej biorąc, głównie południowoniemieckiej. I przed tym zarzutem broni się autor, zastrzegając, iż nie pozwoli się wyprowadzić z kręgu źródeł dobrze sobie znanych na niepewne pole szerszego tła (s. X). I z tym można by się zgodzić, lecz w takim razie trzeba nie tylko uściślić tytuł książki, lecz także nie pozwalać sobie we wnioskach końcowych na uogólnienia, które wielokrotnie mogą sprawiać wrażenie przedwczesnych.

W części I swoich studiów zajął się Bader genezą zachodnioniemieckiej wsi. W sporze między teorią kolektywną i teorią indywidualną wypowiedział się za poglądami tych historyków, którzy osadę jednodworczą przyjmują jako punkt wyjścia rozwoju wsi średniowiecznej. Bader nie mógł już uwzględnić krytyki, jaką w stosunku do jego poglądu przeprowadził A. I. Njeusychin (*Die Entstehung der abhängigen Bauernschaft als Klasse der frühfeudalen Gesellschaft in Westeuropa vom 6. bis 8. Jahrhundert*, niem. przekład B. Töpfera, Akademie-Verlag, Berlin 1961); należy jednak żałować, że nie sięgnął do wcześniejszego

tekstu rosyjskiego (1956), nie mówiąc już o wielkiej ilości innych prac uczonych radzieckich, poświęcających ostatnio genezie wsi zachodnioeuropejskiej wiele uwagi.

W części II, składającej się z 6 rozdziałów, możemy wyróżnić dwa cykle zagadnień. Trzy pierwsze rozdziały krążą koło problemu wspólnoty wiejskiej (*Markgenossenschaft*, *obščina*), trzy następne zajmują się ustrojem wsi zachodnoniemieckiej w okresie rozwiniętego feudalizmu.

W rozdz. I autor słusznie podkreślił, że każdy, kto chce pisać o zagadnieniach „wspólnoty wiejskiej” (Bader posługuje się ogólniejszym określeniem: *Dorfgenossenschaft*) lub „gminy wiejskiej” (*Dorfgemeinde*), musi sobie najpierw zdać sprawę z semantycznej i semazjologicznej strony zagadnienia. Rozdział ten więc jest poświęcony ustaleniu terminologii źródeł odnoszących się do tego tematu (*genoz*, *genossame*, *genossenschaft*; *gemein*, *gemeinde*). Co się tyczy określenia pierwszego, to autor dochodzi do wniosku, że wyraz *genoz* i pochodne oznaczają przede wszystkim „współużytkownika”, a wyraz *gemein*, *gemeinde* oznacza „wspólnotę” (*Allmende*, *communitas*). Stosownie do tego „wspólnota wiejska” (*Dorfgenossenschaft*), określa sam fakt wspólnego użytkowania, a „gmina wiejska” (*Dorfgemeinde*) organizację związaną z wspólnotą użytkowania.

W rozdz. II Bader zajął się wyprowadzeniem „wspólnoty wiejskiej” z wspólnoty sąsiedzkiej (*Nachbarschaft*), która występuje w źródłach pod nazwą: *vicini*, *vicinitas*; *nachbarn*, *nachbarschaft*. Wspólnota osadnicza jest starsza od gminy. W gminie ześrodkowuje się zarówno strona społeczno-gospodarcza, jak i administracyjna istnienia wsi. Autor nie dostrzega w niej elementów ustrojowych wywodzących się z wspólnoty sąsiedzkiej, ale główną rolę przypisuje czynnikowi dominialnemu; słabo także zaznacza się samorząd (*herrschaftsfreie Formen der Gemeindebildung*; s. 37). Cały ten passus rozważań nosi na sobie cechy modernizacji pojęć. To samo w dużym stopniu należy powiedzieć o uwagach poświęconych następnie scharakteryzowaniu stosunków zachodzących między dominium (senioria) a gminą.

Autor zebrał sporo obserwacji na temat „wspólnoty dworskiej” (*Hofgenossenschaft*), stanowiącej formę organizacyjną ludności podległej bezpośrednio feudałowi (*familia*). Na uwagę zasługuje ewolucja tejże wspólnoty, zmierzająca do przekształcenia się w regularną „wspólnotę wiejską”, która z czasem emancypuje się spod patronatu dworu i pod przewodem dawnych urzędników dworskich (*villicus*) staje nieraz w opozycji do dworu. Dla powstania tych wsi nowego typu duże znaczenie ma wyodrębnienie sądownictwa, usamodzielnienie się wójtów; jedyną pozostałością dworskich uprawnień jest zachowanie prawa zwierzchniczego (*bannus*) i prawa do renty (*exactio*). Zdaniem autora, właśnie z tych wsi wykształcał się z kolei ów typ wsi kolonialnej, który tak się rozpowszechnił na terenie Niemiec wschodnich i na terenach słowiańskich (s. 101). Sprawa ta została jednak tylko mimochodem dotknięta i z powodu uchylenia się Badera od wciągnięcia materiału źródłowego z tych obszarów nie mogła być wyświetlona do końca. Chwilowo robi też ona wrażenie powierzchownego skojarzenia, które wymagałoby pogłębienia.

Zgodzić się natomiast można z Baderem, gdy w dalszym ciągu wypowiada się przecieko przecenianiu roli „wolnych gmin” i „wolnych chłopów” na terenie Niemiec południowych, z czym ostatnio występuje Theodor Mayer. Problem wolności chłopskiej w ustroju feudalnym brzmi dość niejasno i mimo wielu rozpraw omawiających to zagadnienie nie został rozwiązany.

Centralne miejsce w książce Badera zajmuje rozdz. III, w którym omawia

on obszernie sprawę „pierwotnej wspólnoty wiejskiej”, znanej pod nazwą *Markgenossenschaft*. Autor polemizuje z tymi historykami, którzy ten rodzaj wspólnoty rozciągają na cały ustrój wiejski zachodnioniemieckiego średniowiecza i upatrują w nim najstarszą formę ustrojową wsi germańskiej. Jak wiadomo, przeciw teorii *Markgenossenschaft* postawiono teorię wsi dominialnej, zorganizowanej przez wielką własność. W pierwszej swej książce Bader stanął po stronie tej drugiej teorii. W niniejszej w znacznie silniejszym stopniu dopuszcza istnienie elementów „wspólnoty”, ale, jak to wynika z samego tytułu, dawny termin *Markgenossenschaft* wolałby zastąpić określeniem *Dorfgenossenschaft*. Stanowczo jednak wypowiada się przeciw przenoszeniu tej „wspólnoty” w epokę germańską. Na podstawie analizy źródeł wykazuje, że terminy takie, jak *marca*, *marchia* lub *markenoten* (tj. członkowie marki) pojawiają się bardzo późno i w zasadzie trudno cofnąć się z nimi poza w. XIII; ograniczają się one tylko do terenu Westfalii. Na tym też terenie zauważył je pierwszy Justus Möser i jako wzór ustroju pierwotnej wsi germańskiej uogólnił na cały obszar Niemiec. Myśl jego podchwycili następni romantyczni historycy prawa i nadali jej kształt teorii (głównie L. v. Maurer). Mając na uwadze teksty źródłowe autor stwierdza jednak, że zjawisko „marki” jest późne i raczej należy je wiązać z działalnością czynnika dominialnego (s. 122). Precyzując swój pogląd, powiada on wreszcie: „Das Dorf ist nicht aus der Mark, sondern die Mark ist aus dem Dorf hervorgegangen” (s. 125). Rozbierając następnie po kolei różne formy „wspólnot” średniowiecznych, dość licznie napotykanych w średniowieczu, dowodzi konsekwentnie późnej ich genezy; dotyczy to głównie wspólnot użytkowych w lasach i na pastwiskach. W rezultacie analizę swoją zamyka stwierdzeniem, że „die Markgenossenschaft [ist] nicht die Mutter der Dorfgemeinden, sondern eine späte Ergänzungsform darstellt” (s. 173).

Trudno się tutaj wdawać w obszerniejszą dyskusję w sprawie, która ma już olbrzymią literaturę (omówił ją ostatnio w głównych zarysach Njeusychin w cytowanej wyżej pracy). Co można uznać za dość pewny rezultat rozważań Badera? Jak sądzę, można je chwilowo zredukować do dwu stwierdzeń: że: 1. nazwa „marki” i pochodnej od niej nomenklatury jest późnego pochodzenia i że instytucja marki scharakteryzowana tymi terminami nie wychodzi poza teren Westfalii; 2. że Möser i inni nie zbadawszy dokładnie jej roli i zasięgu czasowo-przestrzennego zbyt pochopnie przenieśli ją w głęboką starożytność, czyniąc z niej model starogermańskiego ustroju wiejskiego. Konsekwentnie też należy zgodzić się z Baderem, że jak sam termin wskazuje (*marca*, *marchia* = granica, rozgraniczenie), mamy tu przed sobą raczej zjawisko z zakresu stosunków społeczno-ekonomicznych rozwiniętego feudalizmu, w którym dużą rolę odgrywały elementy dominialne. Jak się wydaje, Bader jest po prostu gotów czynnikiem temu przypisać rolę czynnika twórczego przy kształtowaniu się marki, jakkolwiek nie przeczy, iż „marka” stanowi instytucję życia wiejskiego i wynika z potrzeb ochrony interesów samej wsi.

Trudno zaprzeczyć, że w instytucji „marki” wyrażają się jakieś formy wspólnoty wiejskiej. Bader w swej krytyce poszedł bowiem o jeden krok za daleko. Wykazał jedynie, że westfalska „marka” nie może uchodzić za zjawisko wywodzące się bezpośrednio z epoki starogermańskiej. Nie wykazał jednak, aby problem wspólnoty wiejskiej zależał od niniejszego terminu. Nawet jeżeli usuniemy ze słownictwa termin *Markengenossenschaft*, to nie oznacza to bynajmniej likwidacji samego zjawiska wspólnoty, która w życiu średniowiecznej wsi zachodnioniemieckiej była jeszcze dość żywa. Toteż, zdając sobie z tego faktu sprawę, Bader stara się wykazać, że spotykane w życiu wsi średniowiecznej formy wspól-

noty nie były zjawiskiem reliktowym, lecz zjawiskiem powstałym już w obrębie ustroju średniowiecznego. Z tym stanowiskiem trudno się będzie zgodzić.

Wszystko wskazuje na to, że racja jest po stronie tych badaczy, którzy stoją na gruncie reliktywości zjawiska wspólnoty i wskutek tego wyprowadzają ją genetycznie z zamierzchłej przeszłości. Należy prawdziwie żałować, że przez czysty przypadek teoria ta została związana z błędnym terminem, który ze względu na jego zadowolenie nie będzie już tak łatwy do usunięcia. W danym wypadku nie opłaca się wojować z terminem, lecz raczej warto pod ten termin podstawić treść ukrywającą się lepiej w pojęciu „wspólnota wiejska”. Stosunkowo dokładny odpowiednik dla tej instytucji znajdujemy w wyrażeniu: *vicinitas*, *vicini*, co źródła niemieckie zupełnie poprawnie oddają słowami: *nachbarschaft*, *nachbarn*. Tym terminem łacińskim operują „prawa barbarzyńskie”, chcąc określić przeżytki dawnej wspólnoty na przełomie starożytności i średniowiecza. Instytucja wspólnot sąsiedzkich jest znana również z krajów słowiańskich i z innych terytoriów. Nie można co prawda ograniczać się tylko do biernego zestawiania i porównywania tych reliktowych wspólnot, nie uwzględniając współczynnika, miejsca, czasu i etapu rozwojowego społeczeństwa, w którym wspólnoty te występują. Na to m. in. kładł silny nacisk Fryderyk Engels, który wprowadził od Maurera przejął termin „marki”, ale odpowiednio go zmodyfikował, nadając mu ogólniejszą treść.

Bader bardzo ułatwił sobie rozprawę z teorią „marki”, wyłączając do oddzielnego rozdziału sprawę wspólnot sąsiedzkich, występujących w prawach barbarzyńskich (zwłaszcza *Lex Salica*). W stosownym rozdziale (s. 42 i n.) przeprowadził wprowadzić obszerną krytykę tych poglądów, które właśnie w wyrażeniach *vicinitas*, *vicini* dopatrują się oznak istnienia wspólnoty wiejskiej, ale trudno jego wywody uznać za przekonujące. Nie udało się też rozproszyć Baderowi naszych zastrzeżeń przy rozpatrywaniu reliktywów średniowiecznej wspólnoty. Po trochu jest on zresztą sam świadomy tego stanu rzeczy, gdy zapowiadając rozpatrzenie zagadnienia genezy własności ziemskiej w tomie III, konkluduje już teraz, że z analizy tej wyniknie, iż „das Gemeinland vielfach erst sekundär entsteht” (s. 125). Z tego bowiem płynie oczywisty wniosek, iż nawet dla Badera co najmniej niektóre formy wspólnoty ziemskiej mają charakter prymarny.

O wiele mniej zastrzeżeń mamy do trzech rozdziałów końcowych, w których autor nie wojując już z teorią „marki” zajął się systematycznym nakreśleniem struktury prawnoustrojowej wsi zachodnoniemieckiej. Szczególnie interesujący z tego punktu widzenia jest rozdz. IV, w którym została scharakteryzowana wewnętrzna i zewnętrzna organizacja wsi oraz świadczenia wsi w stosunku do dominium. Rozdz. VI zebrał sporo wiadomości o budźcie wsi; wiadomości te były dotąd rozproszone w bezliku lokalnych monografii. Ściśle prawniczy jest rozdz. V, który ześrodkowuje się na określeniu osobowości prawnej wsi. W tych trzech rozdziałach autor zajmuje stanowisko obiektywistyczne, starając się zgodnie z dominującymi ostatnio w nauce zachodnoniemieckiej prądami podkreślać twórczy wpływ wielkiej własności na rozwój wsi średniowiecznej. Nie ulega wątpliwości, że wieś feudalna oznacza postęp w stosunku do ustroju wsi z epoki wspólnoty pierwotnej. Postęp ten jednak jest widoczny tylko przy kompleksowej charakterystyce; mimo pełnego uznania dla autonomii analizy prawniczej nie możemy zgodzić się na jej stosowanie również na etapie interpretacji i uogólnień, które przecież muszą być w pełnej zgodzie z ustaleniami innych dyscyplin historycznych. Skłonni więc byłibyśmy podtrzymać zarzut pewnej jednostronności wywodów autora poprzednio już wobec niego wysuwany. Niemniej jednak, ogólnie

biorąc, książka jego stanowi znaczne wzbogacenie naszej wiedzy o średniowiecznych dziejach południowo-zachodniej wsi niemieckiej, szczególnie w dziedzinie analizy źródeł.

GERARD LABUDA (Poznań)

Manlio Bellomo, *Ricerche sui rapporti patrimoniali fra coniugi. Contributo alla storia della famiglia medievale*, Roma—Varese 1961, Giuffrè, ss. VIII, 295

Część tej pracy (rozdz. I—V) wydano już wcześniej jako obszerny artykuł we włoskim czasopiśmie „Annali di Storia del Diritto”. III—IV (s. 155—313, vide wzmianka o tym w mojej recenzji z tych tomów „Annali” w Czasopiśmie Prawno-Historycznym 1964, t. XVI, zesz. 1, s. 398). Obecnie cała praca, obejmująca osiem rozdziałów oraz wnioski końcowe, ukazała się w wydaniu książkowym, w serii wydawnictw Instytutu Historii Prawa Uniwersytetu Rzymskiego.

Chociaż Bellomo wybrał z historii majątkowego prawa małżeńskiego tylko zagadnienia węzłowe i ograniczył swe badania do XII i XIII stulecia, praca zawiera tak dokładną analizę stosunków majątkowych w obrębie rodziny i oparta jest na tak szerokiej podstawie źródłowej, że zasługuje na miano monografii.

Zagadnieniom historii majątkowego prawa małżeńskiego poświęcono już wiele kart we włoskiej literaturze historycznoprawnej. Odpowiednie rozdziały znajdziemy we wszystkich ważniejszych podręcznikach do historii prawa¹. Opracowania specjalne zapoczątkowali m. in.: Schupfer, Brandileone, Besta i Marongiu²; poświęcali jednak uwagę prawu rodzinnemu w ogóle, a w mniejszym stopniu małżeńskiemu prawu majątkowemu. Praca Bellomo jest więc w tym względzie nowością.

Bellomo wniósł też inną nowość: przeprowadził analizę instytucji majątkowego prawa małżeńskiego na dwóch płaszczyznach, mianowicie w tzw. *ius commune*, tj. w doktrynie glosatorów i komentatorów, oraz w tzw. *ius proprium*, tj. w prawie statutowym włoskich miast. Zasadniczą podstawę źródłową pracy stanowią więc normy dwóch konkurujących ze sobą wtedy systemów prawnych. Takie ujęcie historii instytucji prawnych we Włoszech jest typowe dla uczniów F. Calasso, który od lat akcentował związek między *ius commune* a prawami partykularnymi³.

Jako do źródeł sięgnął Bellomo do dzieł najwybitniejszych glosatorów, jak również autorów glos do prawa lennego, jak Carlo di Tocco, i do prawa sycylijskiego, jak Marino da Caramanico, wreszcie do dzieł komentatorów. Ze źródeł normatywnych wykorzystał teksty prawa rzymskiego, kanonicznego, longobardzkiego i lennego oraz — bardzo obszernie — ustawodawstwo statutowe komun miejskich (67 różnych statutów). Ponadto oparł się na dokumentach praktyki.

Z powodzi różnych norm i koncepcji teoretycznych Bellomo wydobywa zręcz-

¹ Np. A. Pertile, *Storia del diritto italiano dalla caduta dell'impero romano alla codificazione*, t. III: *Storia del diritto privato* 1888, s. 271—315.

² F. Schupfer, *La famiglia presso i Longobardi*, Bologna 1868 (zwłaszcza rozdział III, s. 65—109); tenże, *La famiglia secondo il diritto romano*, t. I, Padova 1876, s. 288—432; F. Brandileone, *Studi preliminari sullo svolgimento storico dei rapporti fra coniugi in Italia*, Archivio Giuridico 1901, t. 67; E. Besta, *La famiglia nella storia del diritto italiano*, Padova 1933; A. Marongiu, *La famiglia nell'Italia meridionale*, Milano 1944.

³ F. Calasso, *Introduzione al diritto comune*, Milano 1951, s. 209 i in.; tenże, *Medio evo del diritto*, I: *Le fonti*, Milano 1954, s. 453 i n.; tenże, *L'eredità di Bartolo*, Annali di Storia del Diritto 1957—1961, t. III—IV, Milano s. 80 i in.